Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XV. Warszawa, dnia 15 Lutego 1934 r. Nr. 2 (230)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.**: 595-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

NA PRZEŁOMIE

Dzień 1 lutego 1934 r., w którym weszły w życie nowe przepisy o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników przedsiębiorstwa P. K. P., jest niewątpliwie **datą przełomową,** stanowi **początek nowego okresu.** Zmiany w dziedzinie uprawnień i obowiązków pracowniczych mają charakter zasadniczy. Różnice w porównaniu z poprzednim stanem rzeczy są istotne i głębokie. Ich znaczenie jest, z naszego punktu widzenia, pod **każdym względem ujemne.** Prawa nasze zostały dotkliwie ukrócone, uposażenie zostało pogorszone, uprawnienia emerytalne doznały uszczuplenia, prawa nabyte zostały bezceremonjalnie przekreślone. Nie jest to opinja powierzchowna ani też pochopna. Wydajemy ją na podstawie uważnej i sumiennej lektury tekstu nowych rozporządzeń i postaramy się ją rzeczowo uzasadnić.

Aczkolwiek nowe przepisy wprowadzone zostały znowu, jak wielokrotnie już w przeszłości, przy zastosowaniu metody zaskoczenia, nie stanowią one mimo to w istocie rzeczy żadnej niespodzianki. Są one nie **przypadkowym** lecz **programowym** wyrazem zapatrywań rządzącego obozu na rolę i charakter służby państwowej, na wymiar uprawnień, jaki służyć może i powinien pracownikokowi w nowym systemie rządzenia, na rozmiar stopy życiowej, która przysługiwać winna warstwie pracującej według założeń panującego systemu ekonomji społecznej. Do pełnej realizacji tego programu zdążał obóz rządzący już oddawna, przyznać należy, rozumnie, ostrożnie i celowo. Grunt przygotowany został należycie, ośrodki ewentualnego oporu czy przeciwdziałania zostały zawczasu sparaliżowane. Stworzony został aparat kontroli i nadzoru nad pracownikami, wyposażono go w skuteczne środki działania. Skaptowano zawczasu ludzi, zdezorganizowano wprawnie przeciwnika, wprowadzono w jego szeregi zamęt i dezorjentację, zwerbowano cały legjon dywersantów, którzy uderzyli z pomocą całego aparatu politycznego, finansowego i administracyjnego rządzącego obozu zarówno na duchowe i moralne jak też i na materjalne elementy siły i solidarności mas pracowniczych. Wśród tych metodycznych przygotowań, pod tym **obstrzałem** posuwał się krok po kroku świadomy celu i środków atak frontowy. Krok po kroku zdobywano teren, obdzierano nas co pewien czas z tego lub owego uprawnienia, początkowo nieśmiało, pod rozmaitemi pretekstami, przy zastosowaniu rozmaitych pigułek uśmierzających ból... i czekano jaki będzie rezultat. Gdy zaś jedynym oddźwiękiem były pisane czy też mówione **słowa** protestu — a masa nie drgnęła, trwając w biernej apatji, uznano, iż nadszedł czas na rozstrzygnięcia zasadnicze.

Jesteśmy, na szczęście, w tem położeniu, że za wytworzenie obecnej sytuacji nie ponosimy żadnej odpowiedzialności, mamy tę smutną satysfakcję żeśmy rozwój wypadków na wiele lat naprzód nie tylko trafnie **przewidzieli** lecz i publicznie **przepowiedzieli.** Nie nasza wina, że przestrogi nasze puszczał ogół pracowniczy, nie wyłączając własnych naszych członków, mimo uszu, że skromnych sił naszych nie starczyło aby pochód klęski odwrócić. To też z gorzkiem poczuciem spełnionego godnie obowiązku, przytaknąć musimy tym głosom niezależnej opinji publicznej, które wyczytują pracownikom państwowym a kolejarzom w szczególności słuszną lekcję na temat: **każdy jest sprawcą swego losu.** Dostali też istotnie pracownicy państwowi to, na co zasłużyli. Dół w który obecnie wpadli, wykopany jest w przeważającym procencie ich własnemi rękami. Dobrowolnie przecież wyrzekli się wszelkiej **polityki** zostawiając tę zapowietrzoną dziedzinę działalności, niegodną pracownika państwowego **mądrzejszym od siebie,** dobrowolnie, lub conajmniej biernie ale za to masowo **maszerowali z przepisowym entuzjazmem do urny wyborczej** z „jedynką" w ręku, a nierzadko także i innych do tego samego per fas et nefas nakłaniali i zachęcali, dobrowolnie w olbrzymiej swej większości składali przy każdej sposobności **oświadczenia najpoprawniejszej lojalności** i wysyłali należne **depesze hołdownicze.** Nikt im nie kazał hodować na swem łonie **zdrajców własnej sprawy** i obdarzać ich przez szereg lat niezmiennie zaufaniem i mandatami, nikt ich przemocą nie gonił w szeregi **rozłamowych organizacyj** stworzonych jedynie i wyłącznie w tym celu aby zniszczyć i osłabić niezależne związki zawodowe. To też nie wiele mają obecnie pracownicy państwowi **rzeczywistej** sympatji w społeczeństwie. Wyzyskuje ten i ów niewątpliwy błąd rządu dla celów walki politycznej, naogół jednak społeczeństwo przypatruje się pracownikom państwowym bez wzruszenia i współ-

czucia. Powiada sobie: sam tego przecież chciałeś Grzegorzu!

Pierwszym i nieodzownym warunkiem skutecznego leczenia jest trafne rozpoznanie choroby. Odkrywają się zwolna karty skomplikowanej gry, w której utraciliśmy prawie wszystkie dotychczasowe nasze prawa i zdobycze, uzyskane w ciężkim trudzie w latach swobody i wolności obywatelskiej, utraciliśmy niemal wszystko, czem obdarzyła nas demokracja, której ocenić i obronić nie potrafiliśmy. Ujawnia się coraz to wyraźniej wzajemny związek poszczególnych elementów strategji, której ulegliśmy tak sromotnie, nie zachowawszy nawet godności pokonanych w otwartej acz nierównej walce, cel rozmaitych, niezrozumiałych dotąd posunięć staje się widoczny nawet dla najbardziej naiwnych i ubogich duchem. Analiza przyczyn obecnego naszego położenia sama przez się starczy za najskuteczniejszą receptę. Zdawałoby się z pozoru, że już dosyć tych doświadczeń, że poglądowa lekcja jest należycie przekonywująca. Zdawałoby się... A jednak — nauczeni najbardziej do prawdy niepodobnem doświadczeniem szeregu lat ubiegłych — nie mamy pewności czy to już wystarczy. Czy pracownicy państwowi, czy kolejarze odczytać zdołają z doświadczeń przeszłości receptę właściwego postępowania na przyszłość? Jest już bezwątpienia bardzo późno, jednak jeszcze nie zapóźno. Za błędy trzeba płacić, nieraz słono, nieraz krwawo, i pracownicy państwowi, wyjątku nie stanowiąc, za błędy swoje płacą już i płacić będą w przyszłości. Dziś jeszcze rachunek może być wyrównany. Grunt w tem aby opamiętanie przyszło na czas, aby dzień 1 lutego 1934 był datą przełomową nie tylko w dziedzinie stosunków służbowych ale w nastrojach a zwłaszcza w świadomości mas pracowniczych.

FAKTY I DOKUMENTY

Ten okres w życiu pracowników kolejowych który rozpoczął się w sierpniu 1933 r. akcją na rzecz podpisywania „Pożyczki Narodowej" a zakończył się dnia 1 lutego 1934 r. wprowadzeniem w życie nowych przepisów pragmatycznych, uposażeniowych i emerytalnych zbyt wiele posiada znaczenia dla nas na teraz i na przyszłość aby go można było odłożyć niedbale do lamusa bezwartościowych wspomnień. Nadejdzie bezwątpienia dzień składania rachunku z działalności i odpowiedzialności osób i instytucyj. Wówczas przyda się bardzo bodaj krótkie i pobieżne ale sumienne zestawienie faktów i dokumentów.

Nieco historji

Na wstępie wypada przypomnieć wiązankę faktów: Z dniem 1 kwietnia 1931 r. podniesiono podatek dochodowy od uposażeń pracowniczych o 10 proc. jego poprzedniej wysokości. Z dniem 1 maja tegoż roku cofnięto 15 proc. dodatek do uposażeń. Z dniem 1 lipca tego roku cofnięto dodatek stołeczny i zmniejszono o połowę dodatek lokalny dla Śląska i Gdyni. Z tym samym dniem wstrzymano funkcjonarjuszom państwowym bezprawnie posunięcia w szczeblach a fakt, w ten sposób dokonany, zatwierdził następnie Sejm, wydając nowelę do ustawy uposażeniowej z mocą wsteczną. Od 1.I.1932 wstrzymano szczeblowanie także i kolejarzom. Z dniem 1 czerwca 1932 r. obniżono uposażenie pracowników poza Warszawą o dalszych 10 proc. Z dniem 1 lipca 1932 uczyniono to samo emerytom. Z dniem 1 sierpnia 1932 podwyższono składkę emerytalną do 8 proc. (służbie parowozowej do 12 proc.) przy równoczesnem znacznem uszczupleniu i pogorszeniu uprawnień emerytalnych, równocześnie obniżono zaopatrzenie emerytalne ryczałtem o 8 proc. Od 1 maja 1933 wprowadzono opłaty na fundusz pracy w wysokości 1 proc. Od 1 lutego 1933 przerachowano emerytury na nowych podstawach obniżających ich wymiar nierzadko o 20 proc. Z dniem 1 września 1933 cofnięto zwrot opłaty szkolnej za dzieci uczęszczające do prywatnych szkół średnich.

„Pożyczka Narodowa" i nowe przepisy uposażeniowe

Dnia 2 września 1933 r. oświadczył p. Minister Skarbu, że rząd pracuje, coprawda, nad nowemi przepisami uposażeniowemi, że jednak zagadnienie wymaga dłuższych studjów, tak że nie należy spodziewać się szybkiego ich wprowadzenia w życie. Jest stanowczą tendencją Rządu przeprowadzić zmiany w ten sposób aby nie wynikło z nich pogorszenie sytuacji uposażeniowej pracowników ani też obniżenie podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych. Wszystkie pogłoski łączące tę sprawę z zamiarem obniżki uposażeń są zupełnie niezgodne z prawdą. To oświadczenie, spreparowane najwyraźniej na użytek akcji propagandowej na rzecz podpisywania „Pożyczki Narodowej" poparte innem zapewnieniem rządowem, w myśl którego pożyczka ma na celu zrównoważenie budżetu, co uchyli możliwość zastosowania innych drastycznych środków — osiągnęło w całej pełni swój cel. Używały go i nadużywały wszystkie komitety propagandowe, aby osłodzić pracownikom państwowym przymus podpisywania pożyczki i wzbudzić w nich przekonanie, że się tą drogą uchronią się od dalszych obniżek. Dnia 28 paźdz. 1933, zaledwie tylko akcja subskrypcji pożyczki została ukończona, ukazały się dekrety Prezydenta Rzplitej wprowadzające nowe przepisy uposażeniowe. Treść ich jest znana, będziemy zresztą mówić o nich obszerniej na innem miejscu.

Działalność wyznawców „współpracy"

Centralna Rada Pracownicza grupująca związki mniej lub więcej wyraźnie sanacyjne otrzymała projekty nowych przepisów na 24 godziny przed ich ostatecznem uchwaleniem. Nie wiele można oczywiście zrobić w takim czasie. Nowe przepisy miały jednakże charakter ramowy, ich znaczenie i wartość, ich skutek uzależniony został od rozporządzeń wykonawczych, zwłaszcza zaś od sposobu zaszeregowania. Ta kwestja stała otworem — była przedmiotem studjów i opracowań w Rządzie. Doceniamy należycie siłę i stanowczość rządu, mamy zresztą wyrobione zdanie, iż nowe przepisy są wykonaniem konsekwentnego planu, a nie dziełem przypadku, nie przeceniamy z drugiej strony siły organizacyj pracowniczych — ale mimo to mamy przekonanie, oparte zresztą już na pewnych faktach, że stanowczy krok, zdecydowane posunięcie, mobilizacja opinji masy pracowniczej przeprowadzona na czas, poparta gestem stanowczym ludzi odpowiedzialnych za kierunek i nastawienie działalności większości pracowników zgrupowanych w związkach sanacyjnych — mogłoby wiele, nawet bardzo wiele zdziałać. Chodziło jednak zapewne o to, aby to się nie stało. Dlatego ani jeden z sanacyjnych posłów, — działaczów, prezesów, sekretarzów generalnych i t. d. związkowych nie złożył mandatu, dlatego kołysano pracowników w słowie i piśmie mglistemi obietnicami, krzepiono ich nadzieją zmiłowania rządowego i dlatego kongres pracowniczy („mały") zwołany został na dzień 21 stycznia 1934 r., mniej więcej w 3 miesiące po wydaniu nowych przepisów, mniejwięcej w miesiąc po ustaleniu zasad zaszeregowania, t. j. akurat wówczas gdy było już po wszystkiemu.

Kolejarze

Dekrety Prezydenta nie objęły kolejarzy; ich uposażenie oddano do ustalenia Radzie Ministrów. Wskutek tego pozostawali przez 2 miesiące w niepewności co do swoich przyszłych losów. Umożliwiło im to oddawanie się złudzeniu, że będą potraktowani lepiej niż inni pracownicy państwowi. Czarowne wizje „drugiej armji" z dodatkami rodzinnemi, z uczciwem zaszeregowaniem, z pełną gwarancją nabytych i nienabytych praw emerytalnych snuły się po głowach kolejarzy, po organach prawomyślnych związków zawodowych, po zebraniach, artykułach i memorja-

łach. Szturm do, zamkniętych na siedm pieczęci bezwzględnej tajemnicy, podwoi M. K., po za któremi smażyły się normy nowych przepisów pozostał bez skutku. Ani nam ani nikomu, nawet najwierniejszym z wiernych, nie udało się uchylić rąbka tajemnicy, cóż dopiero wpłynąć w czemkolwiek na treść decyzyj rządowych. Podobno istniały w M. K. uczciwe zamiary, podobno był projekt przyzwoity, coś na wzór uposażenia wojskowych. P. Minister Komunikacji jest jednak z natury rzeczy słabszy od p. Ministra Spraw Wojskowych, a wobec tego dobre chęci spaliły się na panewce, rozbiły się o opór Ministerstwa Skarbu, a nowe przepisy uposażeniowe niczem istotnem nie różnią się od przepisów nieuprzywilejowanych gałęzi pracowników państwowych (wyjątek stanowi wojsko i policja). Na domiar złego uszczęśliwiono pracowników kolejowych nową pragmatyką, którą spreparowano w sposób tak nieoczekiwany i niesłychany, że trzeba było ukrywać rzeczywistą jej treść, nawet już po uchwaleniu przez Radę Ministrów. Aby łatwiej dać przełknąć i strawić wszystko, co Rząd kolejarzom przyrządził rozłożono dania na raty. 1.I 1934 r. uchwalono pragmatykę i uposażenie, a 28.I dopiero, przepisy emerytalne. Może zresztą i słusznie, było już bowiem po kongresie, na którym kolejarze i tak zbyt głośno krzyczeli.

„Mały Kongres"

Zwołano tedy na dzień 21 stycznia 1934 r. t. zw. „mały kongres" pracowników państwowych do Warszawy. Kto i po co go zwołał?... Oddajemy w tym względzie głos „Czasopismu" organowi Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych (Z. M. P. K. we Lwowie, który niedawno wstąpił uroczyście do 24-tej Brygady deklarując akces do współpracy w myśl obowiązującej „ideologji" na rzecz wprowadzenia nowej konstytucji, a więc ludziom bynajmniej niepodejrzanym. Czytamy w Nr. 3-im „Czasopisma" na stronie 22 co następuje:

„... jest faktem, iż wystąpieniem Centralnej Rady Prac. na zewnątrz, t. j. w Kongresie powodowali przywódcy organizacyj, albo obecnemu regimowi państwowemu wręcz oddanych lub ustosunkowujących się doń nienajgorzej.

„Pomimo to, nie należy zaraz rzucać w ich stronę podejrzeniami dwulicowości, tchórzostwa i służalstwa..."

Niedarmo przysłowia są mądrością narodów! Jedno z nich mówi: „Broń mnie Boże od przyjaciół, bo z wrogami sam sobie dam radę". **Pomimo to — nie należy zaraz rzucać..** Nieco później zapewne będzie już można... Cytujemy dalej:

„Stoimy... na stanowisku, że przebieg Kongresu powinien był być w wysokim stopniu poważny i jakkolwiek Zjazd przyszedł do skutku w konsekwencji wprost żywiołowej świadomości doznanej krzywdy, to jednak nie miał dać sposobności do niewłaściwego upustu nieopanowanych nastrojów.

„Masom pracowniczym chodziło też niewątpliwie nie o przeprowadzenie emocjonalnych i efektownych w swem brzmieniu wniosków, ale o lojalne przedstawienie sferom miarodajnym, jak masy te przyjęły nową ustawę uposażeniową i rozporządzenie o przeszeregowaniu, iż w szczególności nowa regulacja uposażeń bezlitośnie, a niezasłużenie uderzyła w ich byt materjalny.

„Do takiego zaś przedsięwzięcia nie potrzeba było aż nadzwyczajnej odwagi i jakichś granitowych charakterów..."

Mamy poważne wątpliwości czy masom chodziło rzeczywiście o lojalne przedstawienie sferom miarodajnym tego o czem sfery te wiedzą aż nadto dobrze i z czego zdawały sobie sprawę doskonale na wiele miesięcy przedtem zanim Kongres się zebrał, ale przyznajemy chętnie, że do wykonania tak nakreślonego programu istotnie ani odwagi ani charakterówd granitowych nie potrzeba... Wobec tego, — wywodzi dalej „Czasopismo":

„... Nie godzi się niedoceniać znaczenia odbytego Kongresu. Jest ono na panujące stosunki naprawdę duże. Ceintralna Rada Pracownicza, wywiązała się też w danych warunkach, t. j. w miarę i stniejących możliwości chlubnie ze swojego zadania..."

Podzielamy najzupełniej to przekonanie. Sądzimy, że tego zdania jest również rząd czy też owe bezimienne „sfery miarodajne", którym Kongres przedstawił lojalnie co należy. Sanacyjni działacze spełnili do końca swoje zadanie, ani na chwilę nie zrzucając maski. Trzeba było przecież czemś zatrudnić uwagę wstrząśniętych i oburzonych do głębi pracowników. Były różne strachy i niepokoje, było oburzenie, ale je Kongres utemperował, sprowadził w wąskie korytko „lojalnego przedstawienia", a wobec tego „Czasopismo" może zapewnić, że

„... nie zachodzi atoli żadna obawa jakiegoś zbyt „pochopnego radykalizowania niezadowolonych mas"... gdyż ogół pracowniczy nie jest tak bezkrytycznym, ażeby iść na lep taniej i nieodpowiedzialnej frazeologji, samemu robić sobie koło i samemu się w nie wplatać..."

Sądząc z przebiegu Kongresu, a zwłaszcza z treści uchwalonej na nim rezolucji istotnie obawa taka nie zachodzi. Cóż bowiem ów Kongres uradził i uchwalił?...

Wysłuchał przedewszystkiem 2, doskonałych zresztą, rzeczowych, mocnych w treści, choć ostrożnych w tonie referatów, wysłuchał oświadczenia jedynego przedstawiciela Rządu p. wiceministra Skarbu Jędrzejewicza, przyczem nie obyło się, — jak powiada „Czasopismo" bez „bardziej temperamentowych objawów", „gorzkim i niedobrym śmiechem" zareagował na zapewnienie tego przedstawiciela, iż nowe przepisy stanowią krok naprzód i pozytywną zdobycz, wygwizdał i ściągnął z trybuny Prezesa z nieprawdziwego zdarzenia, samego p. senatora Lempke, który usiłował zawracać ludziom głowę bajdurzeniami o zniżce cen i kartelach, podyskutował trochę na gorzko, trochę na ironicznie, no i uchwalił rezolucję: Zaczyna się ona tak:

„Kongres Centralnej Rady Pracowniczej zważywszy, że, z przyczyn od siebie niezależnych, zmuszony jest w chwili obecnej powstrzymać się od oceny aktów ustawodawczych, którym nadano we właściwej drodze moc obowiązującą".

Po tym wstępie wolno nam chyba pominąć milczeniem ciąg dalszy. Albo wstęp jest kłamstwem, któremu następne już słowo przeczy, albo też pozostała reszta jest bezprzykładną bujdą, zasługującą na napiętnowanie w słowach niegodnych powagi naszego czasopisma. — Rozważanie tego ustępu rezolucji pozostawia po sobie niesmak, a tylko po głowie tłucze się pytanie: po co, u licha, zwoływali Kongres, po co wygłaszali referaty i po zo uchwalali jakąś rezolucję, skoro „zmuszeni są ze względów od siebie niezależnych" powstrzymać się od oceny aktów ustawodawczych, krzywdzących tak dotkliwie, złośliwie i niezasłużenie tych nieszczęsnych, którzy na własną zgubę obdarzyli ich zaufaniem i powierzyli im lekkomyślnie troskę o swoje losy.

Argumenty

Wzburzenie mas nie przeszło jednak bez echa i bez pewnych konsekwencyj. Poczęto przedewszystkiem szukać argumentów, któreby usprawiedliwić zdołały treść nowych przepisów. Należy te argumenty rozpatrzeć i ocenić. Zbieramy je poniżej w systematycznym porządku na podstawie oświadczeń przedstawicieli rządu w Sejmie i na Kongresie, tudzież na podstawie notatek i artykułów w prasie sanacyjnej.

Chińszczyzna: Dotychczasowy system obliczania uposażeń był śmieszny i skomplikowany ponad miarę. Było ileś tam tysięcy możliwości czy kombinacyj i każdy z urzędników miał swój indywidualny wymiar uposażenia, zależny od grupy szczebla, miejsca służbowego i liczebności rodziny. Trzeba to było koniecznie jakoś uprościć, a sprawić to miały nowe przepisy. Wobec tego, według nowych zasad wprowadzono system o tyle prostszy i mniej skomplikowany, iż obecnie nie tylko każdy ma już rzeczywiście i naprawdę odmienne, dla siebie tylko właściwe uposażenie, zaokrąglone do pięciu, obniżone raz o 7 proc., innym razem o inny procent, nie tylko na jednem i tem samem stanowisku, jeden ma inną grupę, a drugi inną, jeden stracił drugi zyskał, ale nadto inaczej są uposażeni wojskowi, inaczej policjanci, inaczej kolejarze, inaczej pocztowcy i t. d. i t. d. Nie wiemy, jak należałoby nazwać system, który od „chiń-

skiego" jest nierównie bardziej zawikłany, bezmyślny, a co najważniejsze w najwyższym stopniu krzywdzący i niesprawiedliwy.

Fałszywa miara. Dotychczasowy system był niesprawiedliwy dawał bowiem świadczenia według fałszywej miary, a więc: za lata służby, niezależnie od istnienia Państwa Polskiego, za formalne, a nie istotne wykształcenie oraz za płodność (dodatki rodzinne). Pozatem wartość i wydajność pracy dygnitarzy, ponoszących odpowiedzialność za losy państwa nie była oceniona należycie, mieli oni uposażenie za małe. — Wobec tego należało uczynić co następuje: znieść już nie tymczasowo, ale na zawsze szczeblowanie, awans uniezależnić od stanowiska, a miast fałszywej miary, opartej na wysłudze lat i starszeństwie wprowadzić miarę gumową, podatną na argumenty takie, jak ordery, zasługi dla rządzącego stronnictwa, przychylność przełożonego, i wszystko to, co najlepiej i najbardziej zrozumiale określić się daje słowem „protekcja". Płodność cywilów, czyli troskę o los przyszłych pokoleń, o zapewnienie im kultury i możności egzystencji przerzucić należy na prywatną odpowiedzialność rodziców. Państwu i rządowi nic do tego. Natomiast, należy otoczyć opieką płodność wojskowych, tych bowiem rząd nadal tak, jak dotąd dodatkowo za płodność nagradzać będzie. Że za Państwo nie ma funduszów na należyte wynagrodzenie pracy pp. Ministrów, wiceministrów i dyrektorów departamentu, przeto wynagrodzić ich powinni sami ich podwładni. W tym celu trzeba podwładnym obciąć pobory, aby je podwyższyć o kilkaset procent dygnitarzom bez przekroczenia dotychczasowej globalnej sumy na uposażenie.

Awanse. Dotychczasowy system wprowadził martwotę, był sztywny, uniemożliwiał awanse. Pracownicy dusili się w tym systemie, podobnym do stawu, który nie ma odpływu. Trzeba było zatem stworzyć warunki pewnego ruchu. Ruch ten według dawnych przepisów możliwy był tylko przez awansowanie do wyższych grup, co jednakże wywoływało konieczność przyznawania wyższego uposażenia, a więc i zwiększonych wydatków ze Skarbu Państwa. Że jednak Państwo funduszów na to obecnie nie posiada, przeto stworzono dowcipny i sprawiedliwy system nowy, zezwalający na ruch w interesie bez zwiększenia wydatków i przekroczenia owej globalnej sumy. A zatem: 1) można awansować na wyższe stanowisko bez podwyższania uposażenia. 2) można awansować o 2, a nawet o 3 stopnie uposażenia, a nie dostać ani złamanego grosza więcej, albowiem wszystkie takie awanse nie są w stanie pochłonąć zasiłku wyrównawczego. Po awansie uposażenie wzrośnie, a zasiłek wyrównawczy zmaleje; suma pozostanie ta sama. 3) dla tych awansujących, którzy na awansie zyskają, fundusze znaleźć się muszą oczywiście w granicach sumy globalnej, czyli, że podwyższone uposażenie awansowanych, opłacone będzie znowu z uposażenia mniej szczęśliwych kolegów, którym w tym celu obniżono pobory o 7 procent.

Inne argumenty. Pozostałe postanowienia nowych przepisów znajdują uzasadnienie w potrzebie uproszczenia administracji, a, jeśli chodzi o kolejnictwo, ponadto w obniżeniu się przewozów i wynikającej stąd konieczności dostosowania przepisów personalnych na P. K. P. do warunków pracy na kolejach... Owo „uproszczenie administracji jest argumentem uniwersalnym, który z powodu swej absolutnej beztreściwości nadaje się znakomice na upozorowanie każdej zmiany, każdej nawet szykany czy złośliwości, która niczem innem uzasadnić się nie daje, nie przynosi absolutnie żadnych korzyści Państwu ani interesowi P. K. P. Służy ona zatem za usprawiedliwienie olbrzymiej większości niekorzystnych postanowień nowej pragmatyki. Dowcipny pomysł uzależnienia treści pragmatyki, a więc wymiaru praw i obowiązków pracowniczych od natężenia przewozów kolejowych jest godną uwagi nowością. Dotąd nikt i nigdzie nie wpadł na podobny pomysł. Wchodzimy zatem w nową erę pragmatyki elastycznej, ruchomej, której treść będzie się zmieniać, będzie się kurczyć lub rozdymać w miarę zmniejszania lub zwiększania się przewozów kolejowych. Dlaczego jednak tak ma być i jaki jest związek np. pomiędzy składem Komisyj Dyscyplinarnych, sposobem kwalifikowania personelu i t. p., a ilością przewozów kolejowych — tego nam dotąd nie wytłumaczono. Nie tracimy nadziei, że nastąpi to w najbliższej przyszłości.

Tam, gdzie nie ma żadnych argumentów pozostaje zawsze jeszcze do dyspozycji łapanie na przynętę. Tak jest mianowicie z katastrofalnem obniżeniem podstawy wymiaru zaopatrzeń. Żaden argument tutaj nie skutkuje i zastosowania mieć nie może. Ani globalna suma, ani fałszywa miara, ani awanse, ani nawet uproszczenie administracji i obniżenie się przewozów. Argument wynikający z faktu, iż z emerytami liczyć się nietrzeba i że można z nimi robić co się komu podoba, bo są już bez wartości i znaczenia „szmelcem" jest zbyt brutalny i używać go nie wypada. Pozostaje przynęta w postaci mglistych i nieokreślonych obietnic. Najpierw słyszeliśmy, że zagadnienie uposażenia wymaga poważnych i długotrwałych studjów; studja były, jak się należy spodziewać, wyczerpujące i głębokie, aczkolwiek ukończone zostały z dziwnym pośpiechem.

Następnie zapewniano nas, że nowe przepisy są produktem dojrzałej rozwagi rządu. Nagle, ni stąd ni zowąd, mniejwięcej w okresie największego, bo pierwszego wzburzenia, zaczęto nas zapewniać, iż zagadnienie emerytur, jest znowu „najuważniej badane" że tendencją rządu jest, „znalezienie" takiego rozwiązania, któreby umożliwiało jaknajszersze utrzymanie praw emerytalnych", że „rząd zdecydowany jest załatwić tę sprawę w sposób dla zainteresowanych przychylny" i t. d. Jeśli tak, to albo rząd nie zastanowił się dobrze co czyni i to mimo dojrzałej rozwagi i poważnych studjów, albo uląkł się konsekwencyj, co jednak mało jest prawdopodobne albo, co jest najbardziej możliwe, chodzi o obietnicę tego typu, co wspomniane już oświadczenie p. Ministra Zawadzkiego z dn. 2.IX.1933 roku. Jeśli tak, a pragniemy gorąco, aby tak nie było, — to mamy do czynienia znowu z polityką uspakajania mas mglistemi i beztreściwemi obietnicami. Bogate doświadczenie przeszłości każe nam obawiać się tego i każe nam ostrzec stanowczo pracowników przed nową przynętą, wiadomo bowiem, że dotąd źle na tej strawie wychodzili.

OCENA

W poprzednim numerze „Maszynisty" zamieściliśmy tekst urzędowych streszczeń pragmatyki i przepisów emerytalnych, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za ich ścisłość. Ostrożność okazała się aż nadto usprawiedliwiona. Urzędowe streszczenia wykonane zostały według zasady, która nie pozwala robić bliźniemu przykrości. Poprostu nie wspomina się wogóle o tych postanowieniach, które są dla pracowników niekorzystne lub też podaje się wiadomość o tem tak, jak lekarstwo dziecku: w pachnącym ulepku...

Obecnie, gdy mamy do dyspozycji pełny, urzędowy tekst przepisów, możemy wydać ocenę na własną rękę. Olbrzymi materjał, nie może być, oczywiście, omówiony szczegółowo w jednym numerze „Maszynisty". Co więcej, z uwagi na nawał materjału, nie możemy wogóle w tym numerze rozpocząć systematycznego omawiania nowych norm. Wobec tego podajemy poniżej tekst rezolucji uchwalonej dnia 4.II. 1934 przez Zarząd Główny naszego Związku. Streszcza ona z konieczności pobieżnie nowe przepisy i zawiera ich ocenę.

Dosłownego tekstu nowych przepisów w „Maszyniście" podawać nie będziemy. Postaramy się o dostarczenie Zarządom Kół odpowiedniej ilości egzemplarzy przepisów z komentarzami, a w następnym numerze naszego czasopisma rozpoczniemy systematyczne omawianie najważniejszych postanowień nowo wprowadzonych norm.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce, zapoznawszy się z treścią rozporządzeń Rady Ministrów: 1) z dnia 1.I. 1934 r. o stosunku służbowym, 2) z dnia 1.I. 1934 r. o uposażeniu i 3) z dnia 28.I. 1934 r. o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników przedsiębiorstwa „P. K. P.", uchwalił na posiedzeniu plenarnem dnia 4. II. 1934 r., co następuje:

Wskazane rozporządzenia zmieniły zasadniczo dotychczasowe normy, regulujące obowiązki i prawa pracowników kolejowych. Znaczenie tych zmian rozpatrywać należy, biorąc pod uwagę ogół nowych postanowień bez względu na to, czy odnoszą się one do pracowników już obecnie zatrudnionych, czy też do takich, którzy zatrudnieni będą w przyszłości. Obowiązkiem Związku Zawodowego jest także i troska o los i prawa przyszłych pokoleń pracowniczych, a wobec tego nie może on być obojętny na liczne niekorzystne postanowienia, zawarte w nowych przepisach dlatego tylko, iż w drodze wyjątku zachowano niektóre prawa, służące dotąd pracownikom, obecnie już w służbie kolejowej zatrudnionym.

Oceniając nowe przepisy na tej podstawie, zmuszeni jesteśmy stwierdzić, iż stanowią one znaczne pogorszenie dotychczasowych warunków pracy i wynagrodzenia oraz, że olbrzymia większość niekorzystnych zmian wprowadzona została bez potrzeby i uzasadnienia i krzywdzi głęboko pracowników kolejowych, nie dając wzamian żadnych korzyści, ani Państwu, ani interesowi społecznemu, ani przedsiębiorstwu „P. K. P.". Nie możemy w niniejszej uchwale wyliczać wszystkich bez wyjątku niekorzystnych i krzywdzących postanowień, wynikających z treści nowych przepisów, są one bowiem zbyt liczne. Wobec tego musimy ograniczyć się do wskazania najważniejszych. A więc:

1) W DZIEDZINIE UPRAWNIEŃ PRAGMATYCZNYCH: zniesiono ścisły związek pomiędzy stanowiskiem a grupą uposażenia, co, w związku ze zniesieniem automatycznej podwyżki poborów w miarę postępującej wysługi lat, oddaje poprawę bytu pracownika bezapelacyjnie swobodnemu uznaniu zwierzchników; zniesiono jawność kwalifikacyj i usunięto prawo odwołania od oceny kwalifikacyjnej; pominięto przepisy o listach starszeństwa, rozszerzono i pogłębiono zakres odpowiedzialności służbowej rozciągając ją na wszystkie bez wyjątku przejawy prywatnego życia pracownika, nie mające żadnego związku z obowiązkami służbowemi oraz wprowadzono odpowiedzialność dyscyplinarną za naruszenie obowiązku „lojalności" wobec Państwa, przyczem pojęcie owej „lojalności" nie zostało wogóle bliżej określone, a sąd o niej oddany został osobom w tym względzie niekompetentnym. Prawo ustalania przepisów o czasie pracy pracowników kolejowych pozostawiono swobodnemu uznaniu p. p. Ministrów Komunikacji i Opieki Społecznej, którzy w uprawnieniach swoich nie są skrępowani treścią ogólnie obowiązującej ustawy o czasie pracy; wprowadzono materjalną odpowiedzialność pracownika za winy osób trzecich (rodzina, domownicy); skrępowano pracowników w swobodzie zarobkowania poza służbą, uzależniając prawo do wykonywania każdej bez wyjątku pracy ubocznej, przynoszącej jakiekolwiek korzyści materjalne od uprzedniego zezwolenia zwierzchnika; pozbawiono pracowników prawa odwołania od kar porządkowych, a prawo karania dyscyplinarnego w stosunku do pracowników stałych oddano zupełnie w ręce przełożonego, który w ten sposób może nietylko nakładać na pracowników dotkliwe i nigdzie poza służbą na „P. K. P." w tym zakresie nieprzewidziane grzywny, lecz nadto może ich wydalać i pozbawiać uprawnień w wieloletniej służbie dobrze nabytych i sowicie opłaconych; ze składu Komisyj Dyscyplinarnych, których kompetencję, kosztem uprawnień pojedyńczych zwierzchników, znacznie ograniczono, usunięto niezależny czynnik obywatelski przez ustalenie zasady, iż Komisje Dyscyplinarne składać się będą wyłącznie z członków mianowanych przez p. Ministra; pogłębiono swobodę władzy w rozwiązywaniu stosunku służbowego, wprowadzono ponownie usunięty w roku 1932 przepis zezwalający na wypowiadanie pracy pracownikom etatowym bez podania powodów, uchylono wszelkie dotychczasowe zastrzeżenia, stanowiące pewien hamulec w używaniu i nadużywaniu dowolnego uznania przełożonych w tym względzie. Wszystkich tych zmian niekorzystnych nie równoważą bynajmniej pewne korzyści, przyznane nielicznej grupie pracowników próbnych, a ich znaczenia nie pomniejsza zachowanie drogą wyjątku niektórych uprawnień służących na podstawie dawnych przepisów pracownikom już obecnie zatrudnionym.

2) W DZIEDZINIE UPOSAŻENIA: powiększono znacznie pobory pracownikom na stanowiskach kierowniczych kosztem obniżenia o 7 proc. poborów większości pracowników na stanowiskach niższych; obniżono znacznie, przeważnie o kilkadziesiąt procent, podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego i naruszono w ten sposób prawa nabyte w zaufaniu do ustaw i opłacone wysokiemi świadczeniami osobistemi; umożliwiono potrącanie części uposażenia pracown. etatowym za dni wolne od pracy, których ilość ustalać może dowolnie p. Minister Komunikacji; usunięto w znacznej mierze normalne gwarancje, wynikające z powszechnej drogi prawa w dziedzinie potrąceń z uposażenia i eksmisji z mieszkania w budynkach będących własnością P. K. P.; wprowadzono szereg innych, wybitnie niekorzystnych i dotkliwie krzywdzących zmian, zbyt dobrze i powszechnie znanych, aby trzeba było je tutaj wyliczać.

3) W DZIEDZINIE UPRAWNIEŃ EMERYTALNYCH: obok niekorzystnych konsekwencyj, wynikających z treści omówionych poprzednio przepisów — przedłużono okres wysługi emerytalnej pracowników stałych do lat 40-tu; utrudniono dochodzenie słuszności wymiaru zaopatrzenia emerytalnego; zwiększono bez widocznej potrzeby rygory kontroli nad chorymi i ofiarami nieszczęśliwego wypadku; obniżono wymiar odpraw oraz zaop. sierocego dla sierot zupełnych; nie zachowano w całości praw nabytych przez emerytów przeniesionych w stan spoczynku przed dn. 1.II.1934 r. wreszcie wbrew słuszności i sprawiedliwości pozbawiono pracowników parowozowych prawa do półtorakrotnego zaliczenia czasu służby parowozowej do wysługi emerytalnej i naruszono ponadto nabyte w tym względzie prawa, przez zniesienie z mocą wsteczną uprawnienia do półtorakrotnego zaliczenia polskiej służby parowozowej do dnia 1.IX.1929 r. Uczyniono to mimo, iż podobne prawo, w takim, lub większym wymiarze, służy aeronautom, marynarzom, żołnierzom K. O. P. i Straży Granicznej i t. d. Przyznanie wzamian prawa zaliczania jednego roku służby za 14 miesięcy nie stanowi rekompensaty dostatecznej, równoważącej należycie zużycie sił, niebezpieczeństwo zawodowe i odpowiedzialność służbową drużyn parowozowych.

4) W ogólności wszystkie omawiane przepisy oparte na rozporządzeniach Rady Ministrów nie posiadają żadnej gwarancji trwałości. Normy regulujące prawa i obowiązki pracowników kolejowych były w ciągu ostatnich lat czterech trzykrotnie zmieniane, przyczem stopniowo usuwano z ich treści te postanowienia, które stanowiły jakąkolwiek gwarancję uprawnień pracowników oraz tamowały samowolę przełożonych i urzędów kolejowych. Ponadto przepisy zawierają tylko normy ogólne, określone ramowo tak, że właściwa ich treść ustalana będzie w przyszłości przez rozporządzenia M. K., co oczywiście w zupełności usuwa gwarancje trwałości i niezmienności zakresu praw i obowiązków pracowniczych.

Porównanie omawianych norm z przepisami, które obowiązują w innych gałęziach służby państwowej, a zwłaszcza z przepisami, które obowiązywały np. 50 lat temu w służbie kolejowej b. monarchji austrjackiej, lub 80 lat temu w służbie b. królestwa pruskiego wykazuje znaczne i znamienne różnice na szkodę zasięgu obowiązków pracowniczych oraz zakresu i gwarancji praw w służbie na P. K. P. Dlatego efekt nowych przepisów będzie i musi być szkodliwy dla interesu Państwa i P.K.P. przedewszystkiem w dziedzinie moralnej, albowiem, w granicach obecnych swych praw i obowiązków pracownik kolejowy nie będzie mógł uważać się za obywatela oddającego pracę swą Państwu, lecz za poddanego swych bliższych i dalszych przełożonych, nie mającego środków skutecznej obrony przed dowolnością postępowania, niesprawiedliwością i krzywdą.

Z tych względów Zarząd Główny Z. Z. M. uważa za swój obowiązek wobec członków i społeczeństwa zaprotestować przeciwko treści omawianych przepisów, wydanych bez porozumienia się z pracownikami kolejowemi oraz z ich przedstawicielstwem zawodowem i oświadcza, iż dołoży wszelkich starań i użyje wszelkich środków dostępnych mu w granicach prawa, aby przepisy te zmienić i zastąpić je normami sprawiedliwemi.

SPRAWY SŁUŻBOWE

WYJĄTKOWE ZASZEREGOWANIE

Przepisy uposażeniowe dla pracowników kolejowych ustaliły zasady zaszeregowania inaczej, niż to miało miejsce w stosunku do funkcjonarjuszów administracji państwowej. Podczas gdy bowiem właściwa władza miała możność zaszeregowania funkcjonarjusza państwowego do jednej z 2 grup, wyższej lub niższej, pod względem uposażenia od dotychczasowych poborów — pracownicy P. K. P. zaszeregowani zostali automatycznie, według porównania formalnego dotychczasowej grupy uposażenia z nową, tak, że np. grupa X dawna odpowiada 10-tej nowej, IX—9-tej i t. d. Ten wyjątkowy przywilej zawdzięczają kolejarze... mundurom i gwiazdkom. Ze strony M. K. wyjaśniono mianowicie w Sejmie, iż do kolejarzy nie można była zastosować zasad obowiązujących w innych gałęziach służby państwowej, albowiem noszą oni mundury, a na nich oznaki swej rangi — i nie można ich wobec tego pod żadnym pozorem degradować.

Wypadło jednak także i w kolejnictwie dać pole do popisu „swobodnemu uznaniu władzy". Dlatego § 40 ust. 2 nowych przepisów upoważnia p. Ministra Komunikacji do zaszeregowania pracownika w wypadkach wyjątkowych z dniem 1.II. 1934 do grupy uposażenia bezpośrednio wyższej aniżeli to wynika z opisanej wyżej, zasady ogólnej.

Ministerstwo Komunikacji powiadomiło o tem uprawnieniu Związki Zawodowe jeszcze przed ogłoszeniem nowych przepisów w Dzienniku Ustaw i wyjaśniło w pisemnem streszczeniu przepisów, doręczonem uczestnikom konferencji z dn. 4.I 1934, że przepis ten będzie zużytkowany do przyznania wyższych grup uposażenia pracownikom wszystkich gałęzi służby i stopni służbowych, przyczem miano brać pod uwagę rodzaj zajęcia, kwalifikacje służbowe i posiadany szczebel uposażenia.

Nie ulegało wątpliwości, że ani p. Minister osobiście, ani nawet Ministerstwo Komunikacji uprawnienia tego bezpośrednio wykorzystać nie mogą i że wobec tego decyzja o tem, kto ma awansować w drodze wyjątku oddana będzie, zupełnie czy też faktycznie tylko, w ręce Dyrekcyj wzgl. właściwych zwierzchników. Zrodziła się wobec tego uzasadniona aż nadto obawa, że otworzy się dzięki temu znakomita sposobność do zbyt swobodnego uznania oraz do ingerencji czynników i elementów możnych i wpływowych, choć najzupełniej w tej dziedzinie niewłaściwych.

Usiłowaliśmy zatem skłonić M. K. do wydania jasnych i wiążących instrukcyj, określających, kto i w jakich warunkach winien wyjątkowe zaszeregowanie otrzymać. Wystąpienia nasze na ten temat ujęte są w memorjałach, które poniżej podajemy do wiadomości czytelników w pełnem brzmieniu. Wynika z nich, że usiłowaliśmy wyeliminować z omawianej dziedziny zupełnie wszelki element osobistej protekcji, oraz nie dającego się skontrolować dowolnego uznania i zastąpić go sprawdzianami objektywnemi, przyczem uważaliśmy, że uwzględnić należy przedewszystkiem najbardziej pokrzywdzonych, a więc zdegradowanych, pełniących służbę na wyższych stanowiskach i zagrożonych najpoważniejszemi stratami w podstawie wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. Ponadto, powołując się na obietnicę M. K., usiłowaliśmy zrealizować przy nadarzającej się sposobności dawny nasz postulat o należyte zaszeregowanie dyspozytorów parowozowni i maszynistów-instruktorów.

Zastrzegamy się z miejsca, w sposób jaknajbardziej stanowczy, że nie mieliśmy ani możności ani też ochoty wyrabiać komukolwiek osobistą protekcję. Byłoby to z naszej strony karygodnem pogwałceniem podstawowych zasad uczciwej działalności Związku Zawodowego, który nie po to istnieje aby protegować nawet najbardziej na to zasługujących lecz żeby walczyć o sprawiedliwe i bezstronne postępowanie, oparte dla wszystkich na wyraźnych rzeczowych i objektywnych podstawach.

Akcja nasza rezultatu nie dała. Decyzje o wyjątkowem zaszeregowaniu wydane zostały prawie bezkrytycznie na podstawie wniosków właściwych Dyrekcyj, te zaś wywiązały się z wyjątkowo delikatnej swej misji w sposób rozmaity. Nie wiemy coprawda jakie instrukcje przesłało M. K. Dyrekcjom, a co więcej nie mamy jeszcze przed sobą całokształtu sytuacji. To jednak pewne, że o rzeczowych względach najczęściej wogóle nie ma mowy oraz że awans dostali „zasłużeni".

Z reguły uznano za zasłużonych, tych, którzy posiadają pewne odznaczenia, zwłaszcza wojskowe. Chylimy czoło przed każdą zasługą i cenimy wysoko męstwo na polu bitwy. Mimo to, w naszem przekonaniu, służba, najbardziej nawet ofiarna, dla Ojczyzny nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem, a dzielność żołnierska nie ma i nie powinna mieć nic wspólnego z wyższem lub niższem uposażeniem w służbie kolejowej. Trudno dociekać czasem dlaczego ktoś odznaczenie dostał, jeszcze trudniej stwierdzić dlaczego ktoś odznaczenia nie otrzymał. Ale o to mniejsza.

Gorzej, że za zasłużonych uznano pozatem w bardzo licznych wypadkach tajnych policjantów, politycznych działaczów B. B. oraz z reguły, na naszym terenie, przywódców i naganiaczów B. B. Z. M. Z tytułu takich zasług otrzymali wyjątkowe zaszeregowanie ludzie, którzy, według zgodnej opinji kolegów i bezpośrednich zwierzchników, na to z żadnych innych względów nie zasłużyli; znamy wypadki wyjątkowego zaszeregowania pracowników wielokrotnie karanych w drodze dyscyplinarnej, ludzi, którzy mieli uzasadnione konflikty z kodeksem karnym, ludzi, których kwalifikacje służbowe aż nadto wiele pozostawiają do życzenia.

Powstało na tem tle wiele sporów, kłótni i pretensyj, także i pod naszym adresem, że to nie umieliśmy wyrobić wyjątkowego zaszeregowania zasłużonym z naszych własnych szeregów. Poczuwamy się tedy do obowiązku oświadczyć i wyjaśnić co następuje:

Nie jest naszem zadaniem wyrabianie protekcji, dlatego chcieliśmy w tym względzie jasnych przepisów i staraliśmy się zapewnić objektywność decyzji. Do aparatu rozdzielającego nagrody za zasługi, nie mieliśmy, dzięki Bogu, dostępu. Wdzięczni jesteśmy czynnikom w tym względzie miarodajnym, że nie dopuściły się w stosunku do nas złośliwości i nikogo z kierowników naszej organizacji wyjątkowo nie zaszeregowały. Jeżeli awans dostali menerzy B.B.Z.M.—to jest to objaw najzupełniej naturalny i zupełnie zrozumiały Należała się im całkiem słusznie nagroda. Oni to właśnie rozbili naszą jedność związkową, oni i im podobni wśród innych gałęzi pracowników kolejowych zniweczyli siłę oporu kolejarzy. Tylko dzięki ich rozbijackiej robocie możliwe było wprowadzenie w życie takich przepisów, jakiemi nas obecnie obdarzono, oni to, a nie kto inny, umożliwili poprawę bytu najwyższych dygnitarzy, kosztem obniżki wielkiej, szarej masy pracowniczej, którą własnym staraniem należycie otumanili i sprowadzili na manowce. Słusznie należy się im za to zapłata i zapłatę tę otrzymali. Jeśli im kto zazdrości, niechaj idzie w ich ślady, pamiętając jednakże, że miejsca przy korytku jest mało i że zbyt wielka ilość nowych kandydatów tam się nie pomieści.

Dzięki tym awansom spadła nareszcie maska z oblicza „zasłużonych". Dziś chyba nikt już nie wątpi, komu i za co się wysługiwali, jaka jest ich właściwa rola i prawdziwa pobudka działania.

Mają tedy „wyjątkowe awanse" swoje, uświadamiające i wielce pouczające znaczenie. I dlatego uznać je należy za zjawisko w pewnem znaczeniu dodatnie i korzystne dla kolejarzy.

Wypada jeszcze wyjaśnić jaki jest sens i skutek tego wyjątkowego zaszeregowania. Przedewszystkiem nie dotyczą one ani stanowiska ani tytułu służbowego lecz jedynie i wyłącznie uposażenia. Wyjątkowo zaszeregowany nie awansował, nie uzyskał nominacji na wyższe stanowisko. Np. pomocnik masz. I kl. nie został maszynistą II kl. i pozostał nadal pomocnikiem, choć otrzymywać będzie uposażenie 9-ej grupy. Następnie — najczęściej, zwłaszcza jeśli wyjątkowo miał wyższy szczebel lub liczniejszą rodzinę nie zyskał on efektywnie ani grosza. Dostał

większą gażę, a mniejszy zasiłek wyrównawczy, suma poborów jednak podwyższona nie została. Jedyny realny zysk stanowi odpowiednie zwiększenie podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

O prawie do świadczeń np. o klasie biletu, służącej wyjątkowo zazaszeregowanemu nic jeszcze powiedzieć nie można. Rozstrzygną o tem przepisy wykonawcze do nowej pragmatyki, dotąd jeszcze nie wydane.

I.

Warszawa, 19 stycznia 1934 r.

Do
Pana Ministra Komunikacji
w Warszawie.

Dotyczy: wyjątkowego zaszeregowania do wyższych grup uposażenia.

W toku prac nad reformą uposażeń pracowników administracji i przedsiębiorstw państwowych podkreślali przedstawiciele Rządu niejednokrotnie publicznie, że celem reformy nie jest bynajmniej uzyskanie oszczędności budżetowych oraz, że reforma niema na celu obniżenia uposażeń, ani też nie może pociągnąć za sobą obniżenia podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych. Zapewnienie tej treści otrzymali wszyscy pracownicy państwowi z ust Pana Ministra Skarbu, a pracownicy kolejowi w szczególności, z ust miarodajnych czynników w Ministerstwie Komunikacji.

Tymczasem z treści rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 roku o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", Dz. U. R. P. Nr. 4 z roku 1934, poz. 24, wynika, iż zapewnienia te nie zostały dotrzymane. Wskazane rozporządzenie dopuszcza obniżenie poborów zasadniczych o 7% oraz powoduje dla poważnej liczby, najprawdopodobniej zaś dla większości pracowników zaszeregowanych do średnich i niższych grup uposażenia, bardzo znaczne i dotkliwe obniżenie podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych.

Gdy w ten sposób efekt reformy uposażeń uznać należy za sprzeczny z intencjami Rządu i krzywdzący dla pracowników, zwłaszcza jeżeli chodzi o naruszenie uprawnień emerytalnych dobrze nabytych i należycie przez pracowników kolejowych opłaconych — zachodzi, zdaniem naszem, uzasadniona konieczność wyrównania powstałych, wzgl. grożących z tego powodu strat.

Pozatem obecna regulacja uposażeń następuje po długim okresie, w którym normalna gospodarka personalna na P.K.P. była znacznie utrudniona. Obowiązujący od szeregu lat zakaz etatowania, zaliczania w poczet pracowników stałych i udzielania awansów, zagmatwane stosunki, wywołane stwarzaniem i znoszeniem różnych kategoryj pracowników w kolejnych przepisach pragmatycznych i t. p., wytworzyły stan rzeczy z wielu względów niesłuszny i krzywdzący licznych pracowników, którzy nie mogli uzyskać należnych im stanowisk i przysługującego im w zasadzie wyższego uposażenia bez własnej winy, aczkolwiek posiadali wszelkie, niezbędne w tym celu warunki i kwalifikacje. Według naszego głębokiego przekonania obecna reforma uposażeń powinna także i w tym względzie przynieść wyrównanie pokrzywdzeń i spełnienie wszystkich uzasadnionych postulatów.

Nowe przepisy uposażeniowe przyznają Panu Ministrowi w § 40 ust. 2 prawo zaszeregowania pracowników w drodze wyjątku do grupy uposażenia bezpośrednio wyższej, aniżeli to wynika z zasad wskazanych w ustępie pierwszym tegoż paragrafu. Zgodnie z urzędowemi informacjami, zawartemi w piśmie doręczonem Związkom Zawodowym Prac. Kol. na konferencji w M. K. dnia 4.I.1934 r., Pan Minister Komunikacji zamierza wykorzystać służące sobie uprawnienia w stosunku do pracowników wszystkich gałęzi służby bez względu na wysokość i stopień w hierarchji służbowej, biorąc pod uwagę rodzaj zajęcia, kwalifikacje służbowe i posiadany szczebel uposażenia.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż Pan Minister nie będzie miał możności wykonać omawianego uprawnienia osobiście i, że wobec tego, udzieli stosownych pełnomocnictw podległym sobie organom. Równocześnie poczuwamy się do obowiązku dać wyraz jednomyślnemu poglądowi ogółu naszych członków, a, sądzimy, że i ogółu pracowników kolejowych, w myśl którego omawiane, wyjątkowe uprawnienie nie powinno być wykorzystane przez organy podległe Panu Ministrowi według ich swobodnego uznania, lecz zastosowane w wykonaniu jasnych i szczegółowych, a objektywnych instrukcyj, zredagowanych w tym sensie, aby umożliwione było wyrównanie pokrzywdzeń, wynikających bądź to z treści nowych przepisów, bądź też z nienormalnych stosunków personalnych w przeszłości.

Z tych względów zwracamy się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o pełne i jak najszersze wykorzystanie uprawnień wynikających z § 40 ust. 2 nowych przepisów uposażeniowych celem przyznania wyższych grup uposażenia następującym kategorjom pracowników:

1) Tym wszystkim, których podstawa wymiaru zaopatrzenia emerytalnego (z uwzględnieniem postanowień nowych, a nieznanych nam dotąd przepisów emerytalnych) zostałaby obniżona, gdyby zaszeregowani zostali w myśl zasad, wskazanych w § 40 ust. 1 nowych przepisów uposażeniowych.

2) Tym, którzy pełnią obowiązki na stanowisku wyższem, aniżeli zajmowane formalnie. W stosunku do pracowników służby parowozowej chodziłoby: a) o maszynistów II kl., pełniących służbę na stanowiskach przewidzianych dla maszynistów I kl.; b) o pomocników maszynistów I i II kl. pełniących obowiązki na stanowiskach kierowników parowozu; c) o prowizorycznych pomocników maszynistów II kl., tudzież stałych i próbnych rzemieślników (ślusarzy), pełniących obowiązki pomocników maszynistów II kl. Z uwagi na obecne wyjątkowe stosunki, wywołane małem nasileniem ruchu, wyjątkowe zaszeregowanie winno być przyznane nietylko tym pracownikom, którzy obecnie pełnią wskazane co dopiero obowiązki, lecz i takim, którzy obowiązki te pełnili w czasie normalnego nasilenia ruchu, a więc w okresie od roku 1927 począwszy, przynajmniej przez jeden rok bez przerwy.

3) Tym wszystkim, którzy zaszeregowani są obecnie do szczebla „C", lub wyższego właściwej grupy uposażenia i posiadają conajmniej od lat trzech wszelkie wymagane w przepisach warunki awansu, mianowania na etat, lub zaliczenia w poczet pracowników stałych, a korzyści tych uzyskać nie mogli bez własnej winy z powodu braku etatów i zakazu awansowania.

4) W osobnych pismach zgłosiliśmy i uzasadniliśmy prośbę o przywrócenie w trybie § 40 ust. 2 nowych przepisów uposażeniowych poprzednio posiadanych grup uposażenia pracownikom zdegradowanym na podstawie orzeczeń dyscyplinarnych oraz o zaszeregowanie do VII grupy uposażenia dyspozytorów parowozowni i maszynistów — instruktorów.

Jesteśmy przekonani, że zastosowanie wyłuszczonych powyżej zasad, jako wiążących norm w postępowaniu przy wykorzystaniu uprawnień, wynikających z § 40 ust. 2 nowych przepisów uposażeniowych, byłoby spełnieniem podstawowych i minimalnych wymogów sprawiedliwości i przyczyniłoby się w znacznej mierze do uspokojenia pracowników reprezentowanej przez nas gałęzi służby, rozgoryczonych w najwyższym stopniu treścią nowych przepisów uposażeniowych.

Prezes Związku:
(—) Borkowski.

Sekretarz generalny:
(—) Siadak.

II.

Warszawa, dn. 13 stycznia 1934 r.

Do
Pana Ministra Komunikacji
w Warszawie.

Dotyczy: prośby o przyznanie wyższej grupy uposażenia zdegradowanym.

W streszczeniu nowych przepisów uposażeniowych, doręczonem Związkom Zawodowym pracowników kolejowych przez Ministerstwo Komunikacji znajduje się ustęp wskazujący, iż nowe przepisy dają Panu Ministrowi prawo przyznawania w drodze wyjątku poszczególnym pracownikom uposażenia grupy bezpośrednio wyższej, aniżeli to wynika z porównania dotychczasowych grup z nowemi grupami. Informacja ta uzupełniona jest zapewnieniem, iż Pan Minister ma zamiar skorzystać z tego prawa w stosunku do pracowników wszystkich grup uposażenia.

Istnieje wśród pracowników kolejowych grupa osób szczególnie dotkniętych w dziedzinie zaszeregowania do grup uposażenia, a są niemi pracownicy zdegradowani na mocy orzeczeń dyscyplinarnych. Ze względów zrozumiałych, wywołanych szczególnie ostrą odpowiedzialnością służbową, grupa ta jest wyjątkowo liczną wśród pracowników tych gałęzi służby, które są bezpośrednio związane z ruchem pociągów, a zwłaszcza wśród pracowników parowozowych. Chodzi nam o tych pracowników, którzy zdegradowani zostali w drodze dyscyplinarnej za wypadki ruchowe. Są to zatem pracownicy, którzy nie dopuścili się bynajmniej żadnych czynów hańbiących, lub nie-

honorowych ani też nie kierowali się w postępowaniu swojemi niskiemi pobudkami, lecz są niejako ofiarami swojego zawodu, skoro pociągnięci zostali do odpowiedzialności za przeoczenia, lub zaniedbania, z punktu widzenia ludzkiego zrozumiałe i wytłumaczalne, aczkolwiek, w świetle obowiązujących przepisów, karalne.

Komisje dyscyplinarne, rozpatrując podobne sprawy z wyjątkową surowością, aż nazbyt często nakładały na winnych spowodowania, najczęściej drobnych, wypadków ruchowych karę degradacji. Efekt tej kary polega na obniżeniu uposażenia o jedną grupę, przyczem po upływie terminów wskazanych w pragmatyce formalnie nic nie stoi na przeszkodzie normalnemu awansowi skazanego, o ile odpowiada on przepisanym warunkom. Istnieje wielu zdegradowanych, odpowiadających najzupełniej wymogom obowiązujących przepisów, którzy teoretycznie rzecz biorąc, mogliby być awansowani jeszcze przed kilkoma laty, niestety, jednak obowiązujący już oddawna zakaz awansowania uniemożliwia im odzyskanie poprzednio posiadanej grupy uposażenia. Pracownicy ci są nad wyraz ciężko dotknięci przez los, czy też przez ślepy przypadek. Jako ofiary swego zawodu, ponosząc odpowiedzialność za czynności służbowe, ukarani zostali nietylko moralnie, lecz nadto i materjalnie przez obniżenie uposażenia utrzymane w mocy w ciągu długich lat. Mimo, iż obecnie pełnią służbę należycie, zasługują na uznanie swoich przełożonych i na pochlebne kwalifikacje, nie mogą ze względów formalnych awansować do poprzednio posiadanych grup uposażenia, odczuwając w ten sposób skutki skazania przez czas nadmiernie długi, nawet wbrew intencji obowiązujących przepisów, a w rezultacie ponoszą karę zupełnie niewspółmierną z wagą i znaczeniem popełnionego ongiś naruszenia obowiązków służbowych.

Sądzimy, iż przywrócenie takim pracownikom poprzednio posiadanej grupy uposażenia w drodze wykorzystania uprawnień, służących Panu Ministrowi Komunikacji na podstawie nowych przepisów uposażeniowych byłoby spełnieniem wymogu sprawiedliwości w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa. Pracowników znajdujących się w opisanej sytuacji, jest stosunkowo niewielu, a ustalenie listy ich nazwisk za pośrednictwem właściwych Dyrekcyj O. K. P. nie napotkałoby, zdaniem naszem, na poważniejsze trudności. Wobec tego zwracamy się do Pana Ministra z uprzejmą, a gorącą prośbą o uwzględnienie przy przyznawaniu wyższej grupy uposażenia przedewszystkiem zdegradowanych za wypadki ruchowe.

Prezes Związku:
(—) **Borkowski.**

Sekretarz generalny:
(—) **Siadak.**

III.

Warszawa, 19 stycznia 1934 r.

Do
Pana Ministra Komunikacji
w Warszawie.

Dotyczy: zaszeregowania dyspozytorów parowozowni i maszynistów - instruktorów do VII-ej grupy uposażenia.

Od szeregu lat zabiegamy o zaszeregowanie dyspozytorów parowozowni i maszynistów - instruktorów do grupy uposażenia bezpośrednio wyższej, aniżeli służąca maszynistom parowozowym I kl. Postulat ten zgłaszaliśmy i uzasadnialiśmy szczegółowo, a wyczerpująco już niejednokrotnie i w rezultacie uzyskaliśmy uznanie słuszności tego postulatu przez Ministerstwo Komunikacji, które w piśmie z dnia 2 kwietnia 1928 r. Nr. 1./2976/2/28 zapewniło nas, iż „zaszeregowanie dyspozytorów parowozowni o jeden stopień wyżej od maszynistów parowozowych I kl. weźmie pod uwagę w związku z regulacją płac i zaszeregowaniem stanowisk". Obecnie, z okazji nowej regulacji płac, wynikającej z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1.I. 1934 r., postulat ten nie dałby się urzeczywistnić drogą normalnego zaszeregowania omawianych kategoryj pracowników w myśl zasad wskazanych w § 40 ust. 1 wspomnianych przepisów.

Wobec tego powołując się na przytoczone przyrzeczenie M. K., zaś w stosunku do maszynistów — instruktorów na szereg poprzednich szczegółowych i wyczerpujących naszych memorjałów prosimy Pana Ministra o wyjątkowe zaszeregowanie dyspozytorów parowozowni i maszynistów - instruktorów do VII-ej grupy uposażenia drogą uprawnień, służących Panu Ministrowi z mocy § 40 ust. 2 nowych przepisów uposażeniowych.

Prezes Związku:
(—) **Borkowski.**

Sekretarz generalny:
(—) **Siadak.**

ROK ZA PÓŁTORA

Prawo do półtorakrotnego zaliczania czasu służby parowozowej do wysługi emerytalnej, zdobyte z takiem trudem w wieloletnim znojnym wysiłku przez naszą organizację zostało treścią nowych przepisów emerytalnych przekreślone. Dlaczego tak się stało, nie wiemy i dociec nie umiemy. Nie wskazał nam dotąd nikt, bo i wskazać nie mógł, żadnego rzeczowego i rozumnego argumentu, któryby uzasadniał takie postanowienie. Powoływanie się na okoliczność iż nowe przepisy zwalniają pracowników kolejowych od opłaty emerytalnej wskutek czego nie można od drużyn parowozowych ściągać opłaty półtorakrotnej, jest zbyt sztuczny i perfidny, aby zasługiwał na omówienie i odparcie na tem miejscu. W tych warunkach wolimy kropki nad „i" nie stawiać.

Pogłoski o zamierzonym zamachu na nasze prawa rozeszły się w drugiej połowie stycznia 1934 r. Poinformowaliśmy o nich natychmiast ogół członków, odwołaliśmy się do ich opinji i poparcia i wdrożyliśmy starania celem uzyskania audjencji u p. Ministra Komunikacji. Zapatrywania nasze na to zagadnienie i argumenty, których używaliśmy w obronie praw drużyn parowozowych zilustruje memorjał nasz, wniesiony na ręce p. Ministra, którego treść dosłowną podajemy poniżej.

Warszawa, 24 stycznia 1934 r.

Do
Pana Ministra Komunikacji
w Warszawie.

Dotyczy: pogłosek o zniesieniu prawa do półtorakrotnego zaliczenia czasu służby parowozowej do wysługi emerytalnej.

W ostatnich dniach pojawiły się wśród pracowników kolejowych pogłoski, w myśl których nowe przepisy emerytalne dostosowane do przeprowadzonej obecnie reformy uposażeń i mające wejść w życie z dniem 1 lutego 1934 r. nie będą uznawały istniejącego dotąd prawa półtorakrotnego zaliczenia czasu służby parowozowej do wysługi emerytalnej. Kolporterzy tych pogłosek powołują się na źródła urzędowe, a sama pogłoska znajduje oparcie w instrukcjach dotyczących obliczania i likwidacji uposażeń na dzień 1 lutego 1934 roku.

Nie możemy uwierzyć, aby pogłoski te odpowiadały prawdzie i aby M. K. rzeczywiście zamierzało pozbawić drużyny parowozowe służących im dotąd w tym względzie uprawnień. Prawo do półtorakrotnego zaliczenia czasu służby parowozowej nie stanowi bynajmniej przywileju, lecz jest jedynie spełnieniem wymogu sprawiedliwości i znajduje pełne uzasadnienie w szybszem zużyciu sił i zdolności do pracy w tej służbie.

Wspomniana ostatnio okoliczność nie ulega chyba żadnej wątpliwości, uznana była od dawna przez niektóre byłe państwa zaborcze, uznawana jest dotąd na większości kolei w państwach obcych i uwzględniana była dotąd w całej pełni przez Ministerstwo Komunikacji nietylko w dziedzinie uprawnień emerytalnych, lecz także i w dziedzinie wymiaru urlopu wypoczynkowego, czasu pracy i t. d. Pozatem zaznaczyć musimy, iż służące dotąd drużynom parowozowym prawo do korzystniejszego zaliczenia czasu ich służby do wysługi emerytalnej nie stanowi bynajmniej wyjątku. Ustawa emerytalna z dnia 11.XII 1923 r. w brzmieniu obecnie obowiązującem i z uwzględnieniem zmian wprowadzonych ostatnio, w związku z regulacją uposażeń przewiduje długi szereg podobnych wyjątkowych uprawnień, a w szczególności:

1) Personel latający aeronautyki wojska i marynarki wojennej ma prawo do podwójnego zaliczenia czasu służby także i w czasie pokoju;

2) Personel techniczny aeronautyki wojskowej ma prawo do zaliczenia każdego miesiąca, w którym odbywa loty za 45 dni;

3) Wojskowi i marynarze zaokrętowani mają prawo do zaliczenia każdego miesiąca takiej służby za 40 dni także w czasie pokoju;

4) Wojskowi zawodowi mają prawo do zaliczenia czasu służby w Korpusie Ochrony Pogranicza w stosunku 16 miesięcy za 12 miesięcy;

5) Oficerowie i szeregowi Straży Granicznej mają prawo do zaliczenia szóstego i następnych lat służby w wymiarze 16 miesięcy za 12 miesięcy;

6) Funkcjonarjusze poczt ruchomych, t. p. urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze jeżdżący w ambulansach pocztowych mają prawo do zaliczenia jedynastego i następnych lat takiej służby w wymiarze każdy rok za 14 miesięcy;

7) Wreszcie pełnokwalifikowani aeronauci wojskowi mają prawo zaliczenia do podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego nietylko uposażenia zasadniczego, lecz także i wysokich dodatków aeronautycznych, a oficerowie i szeregowi Straży Granicznej mają prawo do dodatkowego odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek w służbie w postaci dwuletniej płacy, obliczonej od pełnego uposażenia w ostatnim miesiącu służby czynnej.

Drużyny parowozowe nie korzystały zatem z jakiegoś wyjątkowego i nieznanego innym rodzajom służby przywileju, a wyjątkowość ich sytuacji polegała jedynie na tem, że wszystkie wymienione poprzednio kategorje pracowników państwowych i zawodowych wojskowych korzystają ze swych uprawnień za opłatą normalnej składki emerytalnej, natomiast drużyny parowozowe zmuszone zostały do uiszczania opłaty półtorakrotnej, która nietylko pokrywa w zupełności podwyższone na ich rzecz świadczenia, lecz nadto stanowi źródło dodatkowego zasilenia funduszów emerytalnych z widoczną i niewątpliwą korzyścią dla P. K. P.

Drużyny parowozowe pełniąc służbę odpowiedzialną i niebezpieczną, w warunkach wpływających na przedwczesne zużycie sił i zdolności do pracy w niczem nie są gorsze od personelu aeronautyki, od żołnierzy K. O. P., czy Straży Granicznej, albo też od funkcjonarjuszów ambulansów pocztowych. Wobec tego mogą sobie rościć słuszne prawo, aby uznano i utrzymano w mocy korzystniejsze zaliczanie czasu ich służby do wysługi emerytalnej pod takimi warunkami, pod jakiemi służy ono innym, a więc za opłatą normalnej, niepodwyższonej składki emerytalnej.

Gdyby jednakże Ministerstwo Komunikacji nie uznało narazie za rzecz możliwą odstąpić od dotychczasowej zasady opłacania podwyższonej składki— wówczas znaleźć można bez trudu i wysiłku sposoby pociągnięcia drużyn parowozowych do odpowiednich świadczeń na ten cel w granicach obowiązujących przepisów, a w szczególności art. 8 rozp. Prez. z dnia 23.X 1933 r. (Dz. U. R. . Nr. 86, poz. 663). Wspomniany artykuł postanawia to tylko, iż uposażenie pracowników przedsiębiorstw państwowych, którzy posiadają charakter publiczno prawny wolne jest od opłaty emerytalnej. Nie może to stanowić przeszkody do ewentualnego wprowadzenia obowiązku ponoszenia w tej, lub innej formie świadczeń na rzecz wyjątkowego uprawnienia do korzystniejszego zaliczania wysługi emerytalnej.

Gdy zatem względy rzeczowe, oparte na charakterze pracy parowozowej i poparte analogicznemi przykładami z innych dziedzin służby państwowej przemawiają stanowczo za utrzymaniem prawa do półtorakrotnego zaliczenia służby parowozowej do wysługi emerytalnej, a względy oszczędnościowe nie przemawiają bynajmniej przeciw temu— nie widzimy absolutnie żadnego powodu do uchylania omawianego prawa.

W przekonaniu, iż Pan Minister nie zechce dopuścić do tak dotkliwego, a niczem nieuzasadnionego pokrzywdzenia drużyn parowozowych i że opisana na wstępie pogłoska mija się z prawdą — prosimy uprzejmie, celem uspokojenia wzburzonych do głębi tą pogłoską członków naszego Związku, o łaskawe złożenie odpowiedniego oświadczenia i o upoważnienie nas do powtórzenia tegoż oświadczenia publicznie.

Przes Związku:
(—) **Borkowski.**

Sekretarz Generalny:
(—) **Siadak.**

Audjencji nie otrzymaliśmy dotąd, a sprawa została zdecydowana bez wysłuchania naszej opinji aczkolwiek było dość czasu na to.

Wzamian za dotychczasowe uprawnienia przyznano nam prawo zaliczania (bez dodatkowych opłat) każdego roku służby parowozowej za 14 miesięcy.

Za czas ubiegły, przepisy przejściowe zachowują prawo do półtorakrotnego zaliczenia okresów opłaconych półtorakrotną składką emerytalną, a więc okresu od 1.IX 1929 do 31.I. 1394 wzgl. dla pracowników, którzy byli nieetatowymi w okresie od 1.X 1926 do 1.IX 1929 także i tego okresu, tudzież z czasu służby zaborczej okresów opłaconych półtorakrotną opłatą do funduszu prowizyjnego lub pensyjnego w służbie kolejowej b. zaboru austrjackiego. Pozostałe okresy służby polskiej spędzonej w charakterze pracowni-ka parowozowego na parowozie, liczone dotąd półtorakrotnie bez opłaty na podstawie § 48 rozp. R. M. z dn. 4.VII 1929 liczone będą w stosunku 1 rok za 14 miesięcy. Stanowi to uszczuplenie praw nabytych i powoduje obniżenie wysługi emerytalnej najczęściej o 40 miesięcy.

Wysokość zaopatrzeń emerytalnych przyznanych przed 1.II 1934, rewizji, jak dotąd, nie podlega.

Szczegółowe omówienie tego, tak dla nas ważnego, zagadnienia, zastrzegamy sobie na przyszłość.

UWAGA!!!

§ 43 nowych przepisów uposażeniowych postanawia, iż roszczenia pracowników P. K. P., wynikające z tytułu uposażenia i innych należności na podstawie przepisów obowiązujących przed dniem 1.II 1934 r., przedawniają się z dniem 30 kwietnia 1934 r. Jeśli ktokolwiek zatem rozszczenia takie posiada winien je pod rygorem utraty swoich praw w wskazanym terminie zgłosić należycie, właściwym organom P. K. P.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że zgłaszać należy tylko roszczenia uzasadnione i oparte na prawie obowiązującem. Referat prawny Centrali stoi do dyspozycji każdego członka; radzimy korzystać z jego pomocy i zasięgać informacyj, aby oszczędzić sobie kosztów i rozczarowań.

Podkreślamy w szczególności, że roszczenie o 2/3 dodatku mieszkaniowego za r. 1928 należytej podstawy prawnej nie posiada, wobec czego składanie masowych podań o to, stanowi stratę czasu i papieru.

Wreszcie przestrzegamy w związku z tem, jak wogóle w związku z nowemi przepisami przed rozmaitymi spekulantami i naciągaczami, czasem nawet, z pośród osób piastujących stanowiska publicznego zaufania, którzy łudzą pracowników perspektywą skutecznych procesów z Rządem, skarg sądowych lub do Ligi Narodów i t. p. Krzywdy wynikające z nowych przepisów, wydanych pod względem formalnym prawidłowo, w granicach upoważnień służących Radzie Ministrów, dają się naprawić tylko przez zmianę tych przepisów. Inne drogi nie prowadzą do celu, a szumnie reklamowane „akcje" mają ten tylko skutek, iż wzbogacają spekulantów kosztem i tak już ciężko dotkniętych pracowników. Spekulantów żerujących na krzywdzie i rozgoryczeniu można bez względu na stanowisko (także niektóre związki zawodowe) wskazywać policji, jako oszustów.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

INTERWENCJĘ I WYSTĄPIENIA PREZYDJUM Z. Z. M.

Dnia 12.I.1934 r. — w M. K. w sprawie zwolnionych z § 134 oraz w sprawie przeszeregowania do wyższych grup uposażenia w związku z wprowadzeniem nowych przepisów uposażeniowych — kol. **Borkowski.**

Dnia 13.I.1934 r. — w M. K. w sprawie zwolnionych z parowozowni Czortków, w sprawie Gusa i Leśkiewicza — kol. **Komorowski.**

Dnia 16.I.1934 r. — w M. K. w sprawie zwolnionych z § 134 oraz zaliczenia jednego roku za półtora — kol. **Komorowski**

PRACE ORGANIZACYJNE PREZYDJUM Z. Z. M.

Dnia 31.XII.1933 r. — Pożegnanie 40 emerytów z parowozowni Piotrków — kol. **Borkowski!**

Dnia 31.XII.1933 r. — Zebranie Koła W-wa Wsch. — kol. **Komorowski, Lisiewicz, Siadak.**

Dnia 31.XII.1933 r. — Zebranie Koła Jarocin — kol. **Siadak.**

Dnia 17 stycznia 1934 r. — Zebranie Koła Katowice — kol. **Komorowski.**

Dnia 21.I.1934 r. — Zebranie Koła Sosnowiec — kol. **Borkowski.**

Dnia 21.I.1934 r. — Zebranie Koła Tarnowskie-Góry — kol. **Lisiewicz.**

NASZA OPOZYCJA

ŁAPAJ ZŁODZIEJA!

Starego tego kawału, znanego powszechnie i nie mogącego wprowadzić w błąd najbardziej nawet naiwnych, usiłuje chwycić się ostatnio B.B.Z.M. W numerze 2-gim „Głosu Maszynisty", wydanym w proroczem natchnieniu z początkiem stycznia za miesiąc luty b. r. zamieszczona została notatka p. t.: „Ku przestrodze", napastująca w mętnych i celowo zagmatwanych wywodach kol. Władysława Wierzbickiego, dyspozytura par. Gdynia pod pretekstem jakoby kolega ten wyładowywał swoją władzę specjalnie na członkach BBZM. „Głos Maszynisty" grozi kol. Wierzbickiemu, iż go „ktoś nauczy" zresztą nie podaje żadnego faktu, nie wskazuje ani osób ani dat, ani żadnych innych konkretnych okoliczności.

Oczywiście jest to typowy objaw denuncjacji i prowokatorstwa. O „wyładowywanie władzy" dyspozytorskiej posądza niewinnego człowieka związek, którego egzystencja opiera się jedynie i wyłącznie na poparciu administracji kolejowej, i który posiada na swoje usługi cały legjon naganiaczów typu pp. Dobrowolskiego z Krakowa, Kani z Brześcia i t. d. i t. d. Ten sposób werbowania członków nie jest zbyt popularny i nie budzi zaufania; toteż, aby się odegrać używa B. B. Z. M. starej sztuczki na temat „łapaj złodzieja".

Nadmienić wypada, że B. B. Z. M. usiłuje już od dłuższego czasu szkodzić kol. Wierzbickiemu wszelkiemi możliwemi środkami. Z denuncjacją podobnej treści zgłaszali się miejscowi „działacze" B. B. Z. M. już poprzednio do władz służbowych kol. Wierzbickiego, władze te jednak odrzuciły donos, jako bezpodstawny i gołosłowny.

Radzimy redakcji „Głosu Maszynisty", aby dała spokój uczciwym ludziom i zaprzestała posługiwać się podobnemi metodami. Mamy pełną tekę dowodów, świadczących niezbicie kto, gdzie, kiedy i jak nadużywa swej władzy służbowej, aby naganiać członków do B. B. Z. M. i oraz kto i w jaki sposób prześladuje maszynistów za to, że do B. B. Z. M. należeć nie chcą. Nie ogłaszamy tych materjałów dlatego tylko, że mierzi nas grzebanie się w nieczystościach; pozatem metody „agitacji" urzędowej na rzecz B. B. Z. M. są wszystkim znane aż nadto dobrze. Nie ręczymy jednak za dalsze milczenie, jeśli nas „Głos Maszynisty" koniecznie chce sprowokować. Mogą wyjść przy tej sposobności na jaw sprawki bardzo brzydkie. Lepiej i w tej także dziedzinie powiedzieć „ostatnie słowo" i wstydliwie, schowawszy ogon pod siebie, zamilknąć.

Wykaz sum, wypłaconych z Kasy Głównej ZZM.

w okresie od dnia 1 listopada 1933 r. do dnia 31 stycznia 1934 r.

	LISTOPAD 1933 r.	GRUDZIEŃ 1933 r.	STYCZEŃ 1934 r.
ŚWIADCZENIA.			
Odprawy Emerytalne	14.484.16	22.083.94	21.953.36
Zapom. z Kasy Pośmiertnej	650.—	650.—	650.—
Zapomogi Chorym	90.—	3.124.—	503.—
Obrony Prawne	2.092.50	1.534.70	2.149.90
Zapomogi Suspendacyjne	190.—	120.—	118.—
Procenty Okręgom i Kołom	10.540.48	1.855.45	430.—
Wydatki organiz., administr. i na cele kult.-oświatowe	9.814.53	9.213.35	9.134.88
	37.861.67	38.581.44	34.939.14
Podatki i wydatki, związane z utrzym. nieruch. związk.	4.197.21	4.443.86	3.121.66
Spłata Długów Hipotecznych	—	—	5.183.51
Zakup Oblig. Poż. Narodowej	800.—	800.—	800.—
Wydatki zwrotne na inwestyc. dla Kół.	—	450.—	—
	4.997.21	5.693.86	9.105.17
Razem wydatkowano	42.858.88	44.275.30	44.044.31

SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANA MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W POZNANIU z ogr. odpow.

Zarząd Spółdzielni podaje niniejszem do wiadomości, iż:

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się dnia 20 lutego 1934 r. w Poznaniu w lokalu p. Truta przy ul. Dębieckiej.

(—) Władysław Skrzypiński
(prezes).

(—) Józef Koziołek
(przew. rady nadz.).

Do wszystkich Zarządów Kół Z. Z. M.

Wśród wniosków, zgłaszanych przez poszczególne Koła na Walny Zjazd, powtarza się często żądanie obniżenia wkładki członkowskiej dla kandydatów i pomocników, nie pełniących służby na parowozie. Decyzja w tej ważnej sprawie nie może zapaść inaczej, jak na podstawie dojrzałej rozwagi, opartej o ścisłe dane i obliczenia cyfrowe.

Aby zatem umożliwić Walnemu Zjazdowi należyte rozważenie wspomnianych wniosków Prezydjum poleca niniejszym wszystkim Zarządom Kół nadesłać **bezzwłocznie** do Centrali następujące informacje:

1) Ilu z pośród kandydatów na stanowiska w służbie parowozowej i pomocników masz. (bez względu na przynależność związkową) nie pełni obecnie służby na parowozie.

2) Ilu z pośród niepełniących służby na parowozie należy do naszego Związku.

Bezzwłoczne nadesłanie tych informacyj przez **wszystkie bez wyjątku Zarządy Kół** jest pilną i nieodzowną koniecznością.

Bez dokładnych i wyczerpujących informacyj Walny Zjazd nie będzie mógł tej doniosłej sprawy ani rozważyć ani zdecydować. Liczymy zatem na skrupulatne spełnienie niniejszego zlecenia przez wszystkie Zarządy Kół.

Prezydjum Z. Z. M.

PRZEPROSZENIE

Niniejszem przepraszam tą drogą kasjera p. Gruszczyńskiego, którego w czasie wypłaty poborów za miesiąc listopad z. r. obraziłem w uniesieniu niesłusznie i bezpodstawnie w związku z nieporozumieniem na temat rzetelności wypłaconej mi monety.

Józef Dębowski
masz. par. Warszawa-Główna.

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy z okazji 25-cio lecia mojej służby parowozowej złożyli mi dowody serdeczności w postaci złożenia mi życzeń i wręczenia upominku, a w szczególności P. Nacz. Inż. Matuszewskiemu, Zarządowi K. M. w Ostrowie Wlkp., pp. Walczakowi, Starczewskiemu i Wojakowskiemu oraz wszystkim kolegom — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Wojciech Schloch
masz. par. Ostrów Wlkp.

* *
*

Zarządowi Koła Grudziądz, jak również wszystkim, którzy przyczynili się do wręczenia mi upominku na Walnym Zgromadzeniu Koła w d. 6.X 1933 r. składam serdeczne podziękowanie. Równocześnie dziękuję pp. Naczelnikowi Parowozowni Grudziądz p. **Brzozowskiemu** i zast. n. p. **Jankowskiemu** za przybycie na to zgromadzenie celem uczestniczenia w tak miłej dla mnie uroczystości.

A. Kamiński, Grudziądz.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. Wacław Siadak. Druk. „Robotnik", Warecka 7.